

Pierwszy raz w tym sezonie byłem podłamany po meczu Stali. Jej gra rozczarowała mnie. Nysanie słabo bronili, zagrywali i blokowali. Brakowało u nich sportowej złości. Z jednej strony doceniam liczbę punktów zdobytych w tym sezonie, ale z drugiej martwię się coraz gorszą grą.



Zespół z Warszawy, to personalnie bardzo silna drużyna, która powinna walczyć o czołową czwórkę. Na środku Piotr Nowakowski i Wrona, na przyjęciu Szalpak i Tillie, w ataku Klapwijk, na rozegraniu Firlej, a na libero Wojtaszek. Do tego w odwodzie Grobelny i Weber.

Jednak w pierwszej partii drużyna ze stolicy zagrała bardzo słabo, zwłaszcza na przyjęciu i zagrywce. To pozwoliło Stalowcom wygrać do 18. Drugi set był wyrównany, ale nie stał na

wysokim poziomie i goście wygrali do 21. Kolejne dwa, to pełna ich dominacja Projektu. Grali coraz lepiej, a Stal wręcz tragicznie, przez co przegrała do 15 i 20.

MVP spotkania został holenderski atakujący, Niels Klapwijk. Bez patrzenia w statystyki wybrałbym Piotra Nowakowskiego.

Jedynym zawodnikiem Stali, który nie spuszczał głowy był Miyaura. Trochę dziwię się, że ani razu nie rozpoczął seta w wyjściowej szóstce. Na parkiecie pojawiał się w beznadziejnych sytuacjach.

Na meczu tym był nysanin Piotr Gacek, który jest wiceprezesem i dyrektorem sportowym w Projekcie.

Spotkanie to oglądało zaledwie 1050 osób, czyli najmniej w tym sezonie. Nie jest łatwo przyciągnąć kibiców grając we wtorek o 16.15, bo wielu jeszcze pracuje. Do tego jak kibic w ciągu dwóch miesięcy ma dziewięć meczów u siebie, to musi wydać na nie ponad 300 zł. A jak chodzi z żoną i dwójką dzieci, to ponad 1000 zł. Jakby co drugą sobotę był mecz w Nysie, to myślę, że byłby przeważnie komplet.

Na Hali Nysa pojawiła się ośmioosobowa grupa kibiców z Warszawy.

{morfeo 621}

Fotogaleria z tego meczu [TUTAJ](#)